



Dopuszczcie działkom
przychodzić do Mnie
Jezus

RAJ

Wy z Boga jesteście, dzieciatki!
Dziateczki! zostańcie w Nim.

Ap. Jan.

Ap. Jan.

PISEMKO DLA DZIECI BIBLIJNYCH GRUP
poświęcone zadaniom oświatowo-wychowawczym

Rocznik II. 1935|36

Grudzień 1935

Nr. 1 | 1935|36

Wesołych Świąt!



Widzieliśmy gwiazdę Jego.

1. Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Poznaliśmy swego Pana,
Kroczy przy boku Jego,
Aż zabłyśnie niebios brama.
2. Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ale nastanie pełny dzień,
Aż w raju ujrzym twarz Jego,
Złej woli, grzechu zniknie cień.
3. Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Co ma koniec zadać złemu;
O wtóre tu przyjdzie Jego
Wołamy szczerze ku Niemu.
4. „Widzieliśmy gwiazdę Jego“,
Mówili nam zwiastunowie,
Lecz sami w chwale ujrzym Go,
Gdy Król swój tryumf zapowie.

K. F.

Gr 34424
Książnica Kopernikańska
w Toruniu

Pod choinką

Syn: Co za blask otacza mnie,
W tej miłutkiej ubikacji!
Gwiazdka dziwnie potulnie
Nastraja w czasie wakacyj,
Jakoś dziwnie mi na duszy,
Gdy dźwięki wnikają w uszy
A czy mam zwilżone —
Czyż z radości płaczą one?

Ojciec: Ty stoisz, mój drogi synu,
Wśród światel i darów gromad,
Jak gdyby pełen podziwu,
Jak gdyby wręcz z tego nierad.
Napewno cię przygniata
Powód tej radości świata,
Niejedno trudne pytanie
Chcesz teraz zadać, kochanie.

Syn: Tak, me serce jest pełne,
Tyle pytań w sobie noszę:
O wyłożenie' wierne
Znaczenia choinki, proszę.

Ojciec: Choinka, lasów krasa,
Ma wiele do powiedzenia:
Świąteczna drzewina nasza
Zwiastuje trwałość zbawienia;
Drzewko wiecznie zielone
Prypomina niezmiennione
Miłosierdzie i miłość,
Co przyniósł ludziom niebios Gość.

Syn: Światła świec nie rozumiem.
Gdzie jest tu oszczędność?
Jablek zliczyć nie umiem,
W złocie, srebrze, dziwna hojność.

Ojciec: Nasza hojność jest skąpa
W obliczu daru Bożego,
Ludzie przy darach skąpią;
Lecz Bóg dał Syna Swego,
Co zlał światłość dla świata,
Byś w bliźnim rozpoznał brata.

Syn i Ojciec: Dajmy sobie dziś słowo
Szukać Prawdę, Światłość, Drogę,
Jak uczy Boże Słowo.

Niech nam Dziecię będzie drogą!

K. F.

Przylądek dobrej nadziei

Południowy przylądek Afryki był ongiś postrachem podróżników. Zrzadka wrócił ktoś z tych, kogo burza albo prąd wody morskiej zagnęły w ten niebezpieczny, najbardziej południowy punkt czarnego lądu. Nazywano powszechnie miejsce to przylądkiem burzy. Odważny „wilk morski“, doświadczony żeglarz portugalski Vasco da Gama odkrył w latach 1497 i 1498 drogę do Wschodnich Indyj, prowadząc naokoło tego przylądka. Odtąd nazwano punkt ten przylądkiem dobrej nadziei.

Przyjście Pana Jezusa odkrywa nam drogę do serca Ojcowskiego poprzez niebezpieczne miejsca burz życia naszego, które stają się przylądkiem nowej nadziei w Chrystusie.

Pokutujcie

Massillon, wielki francuski kaznodzieja pokuty, głosił w roku 1704 we Wersalu, gdzie w 1919r. zawarty był słynny traktat wersalski, z wielkim przekonaniem wyroki Boże, nawołując lud do pokuty. Wrażenie kazania było tak silne, że panie z towarzystwa pokładły swe kosztowności na talerz przy zbiórce, a Ludwik XIV zaznaczył: „Odkąd was usłyszałem, nie jestem więcej zadowolony ze siebie“. To jest wiele, gdy człowiek zwątpi o swych zasługach, porzuci rzeczy dotąd cenione. — Pokutą nie jest to jeszcze, bo ona jest porzuceniem całkowitem życia i drogi jego, jest ona zmianą usposobienia, decydującego się na zupełne oddanie się Panu Jezusowi. Gdzie to nie nastąpi, niema pokuty, jakie oczekuje od każdego z nas nowonarodzony Zbawiciel nasz.

Promyk

Rytm i harmonja przenikają najgłębiej wewnątrz duszy naszej, a podniecają ją najsilniej.
Platon.

Z życia Marka.

Dz. Ap. 15,38.

Była chwila w życiu ap. Pawła, gdy pomiędzy nim a jego najbliższym współpracownikiem nastąpiło nieporozumienie, które jednakże wyszło ewangelizacji świata na dobre. Różnego zapatrywania byli ap. Paweł i Barnabasz odnośnie Marka, który był siostrzeńcem Barnabasza. Siostrą jego była Marja z Jerozolimy, w domu której odbyła się Wieczerza Pańska i ukazał się Pan po swem zmartwychwstaniu. Tu zbór Pański modlił się o wybawienie Piotra z więzienia, skąd też go wyprowadził anioł Pański. Podczas I podróży misyjnej apostoła Pawła pomagał Marek skutecznie.

Po przybyciu ich do Małej Azji odszedł Marek do Jerozolimy. Nieznana jest przyczyna takiego postępowania. W każdym razie musimy to uważać za jego błąd młodości.

Teraz Paweł wzbrania się wziąć Marka ze sobą a Barnabasz tego się domaga. Rozstanie się jest konieczne, gdy dwaj pracownicy różnie swój obowiązek pojmują.

Było to szlachetne rozstanie się, bo Paweł nadal zachował wielki szacunek dla Barnabasza I Kor. 9,6 Gal. 2,9. Nawet Markowi przebaczył Paweł, bo poleca go zborowi w Kolosach — Kol. 4,10 i Tymoteuszowi II Tym. 4,11, a wśród swych pracowników misyjnych wspomina też Marka w liście do Filemona 1,24. Marek był więc pobudzony niezadowolaniem Pawła do wzmożonej działalności a łagodność Barnabasza uchowała go od rozpaczki. Umiął Marek znieść krytykę, co jest zaletą charakteru jego. Można być zdania, że to jest nasz Ewangelista Marek. Stał się on chlubą kościoła chrześcijańskiego. Duch Św. wysłał potem Barnabasza z Markiem na Cypr do dalszej pracy. Paweł dobiera Sylę. W ten sposób ilość pracowników misyjnych podwojona została.

Marek zostaje dla nas dobrym przykładem, jak należy postąpić, gdy lekkim zachowaniem daliśmy powód do nieporozumień starszych. Niech krytyka nie pobudza nas do gniewu na nich lub do rozpaczki, lecz niechaj wznieca w nas chęć do poprawy.

Komu służył gen. Gordon?

Straszny upał panuje już zrana w Sudanie. W obozie Anglików jest wielkie ożywienie. U namiotów owych gromadzą się żołnierze, każdy w swej grupce ma wyznaczone zajęcie. U wejścia do jednego namiotu leży na ziemi biała chusteczka, zdaleka widomy znak dla żołnierzy. Wewnątrz namiotu wszystko ucichło: ani słowa nie słychać ani dźwięku ruchów. Co to ma znaczyć?

Każdy z warty powiedziałby ci, dziecię, że to jest namiot generała Gordona, który o tej rannej porze się modli i wszyscy wiedzą, że w tej chwili nikt nie ma prawa ani wchodzić ani krzykiem wyruszać generała.

Wszyscy Anglicy uwielbiają Gordona, są dumni z niego, położył on życie swoje za swą ojczyznę. Wždy do pracy i służby gotowy, odczuwał on potrzebę spędzić kilka minut każdego dnia na modlitwie w samotności a rzucenie chusteczki przed próg namiotu było tego umówionym znakiem.

Chłopcy, nie wstyďte się każdemu jawnie pokazać, że służycie Panu a On uczyni was chlubą otoczenia, filarem narodu naszego.

Niezapominajka.

Niema wiosny bez niezapominajek, dlatego w jednej szkole nauczyciel religii przyniósł bukiet tych kwiatów do klasy i wyjaśnił dzieciom znaczenie niezapominajki następująco.

Dzieci, niezapominajka ma 5 płatków i gwiazdkę.

— Nikodemie, Irenko — czego nie mamy zapominać według Słowa Bożego? „Cośmy słyszeli i poznali, nie zataimy przed synami..., aby nie zapominali na sprawę Boże“ Ps. 78,3-7. Izraela wyprowadził z niewoli potężną dłonią, jak obdarzył go nową Ojczyzną w ziemi obiecanej. Jeszcze cudowniejsze są sprawy Boże w Nowym Testamencie przez stworzenie nowego Izraela. Czytajmy Pismo św. i nie zapominajmy na sprawę Boże.

— Emil, Zosio — jak przypomina nam król Salomon przykazania Pańskie? „Synu

mój, nie zapominaj zakonu mego." Przep. Sal. 3,1. Dziesięcioro przykazań Bożych znajduje się w II księdze Mojżesza 20,2-17 oraz w V księdze 5,6-21. Zwykle uczycie się przykazań z ksiąg religijnych i to w skrótach, a za mało wglądacie w oryginalny tekst przykazań w Biblii. Nauczmy się ich, abyśmy je czynili V Mojż. 5,1 i nie zapominajmy o Zakonie Pańskim.

— Antosiu, Pelagjo — jak napomina nas psalmista do wdzięczności względem Pana Boga?

„Błogosławże, duszo moja, Panu a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego“ Ps. 103,2.

Pan Bóg ci okazał wielkie dobrodziejstwa, bo dał ci, dziecię, życie, misternie zbudowane ciało, rodziców, opiekę ich, przyjaciół, zaotoczenie precudny świat, chwile radości i tyle równych dogodności życia, a przede wszystkim zdolności ducha z tylu możliwościami wszechstronnego rozwoju, najcenniejszy skarb — nieśmiertelną duszę, nie zapominajmy więc dziękować Bogu.

— Oleś, Marja — powiedzą, gdzie jest upomnienie, byśmy biednych ludzi nie zapominali. „Dobroczynności i udzielania nie zapominajcie.“ Hebr. 13,16.

Apostół Paweł pisze, „abyśmy na ubogich pamiętali“ Gal. 2,10 i dodaje, że pilnie przestrzegaj tego. Dziś wielka jest ilość bezrobotnych wśród fizycznie i umysłowo pracujących. Kraje się serce ojcu, gdy nie ma chleba i przydziewku dla swych maluchów. Nie odganiajmy biednych od drzwi naszych. „Błogosławieni miłosierni“. Sądnym dzień Pański wymierzy potępienie niemiłosiernym, więc o biednych nie zapominajmy.

Ignas, Natalja — powiedzą nam z pamięci, o kim pamiętać mają ludzie dobrej dyscypliny. „Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili słowo Boże“ Hebr. 13,7. Kto ma dobrych wychowawców niech się za nich modli, ich szanuje i wzoru ich naśladuje. Ap. Paweł często prosi, by za niego modlono się. Zbory listy jego czytały i śladem wiary jego poszły. Dźwięczy nam też w uszach biblijna nauka: „Bądźcie posłuszni wodzom waszym“ Hebr. 13,17

To były te płatki niezapominajki, co głoszą nakazy pod naszym adresem, a teraz złota gwiazda jej, co zachowała trwałość po

wszystkie czasy, bije z niej złoty blask wiecznej obietnicy Bożej.

— Aleksander i Janina — znają tą gwiazdę obietnicy Bożej w naszej niezapominajce. „Ja ciebie nie zapomnę“ Izaj 49,15.

Przyjaciół może o tobie zapomnieć, jak to Józef w Egipcie doświadczył, syn może przeciwku ojcu pojsć, jak to Dawid boleśnie doznał, matka może ci pomimo miłości na zdrowiu i życiu zaszkodzić z niedopatrzania, jak to się zdarzyło za króla Salomona, brat może brata opuścić — a'e Pan Bóg nie zapomni nigdy dziecięcia swego.

Niechaj wiosna przypomina ci tę niezapominajkę.

Bohaterski Eljasz Tesbita.

Do liczby bohaterskich postaci ludzkości należy bez wątpienia Eljasz Tesbita, o którym jeden z wybitnych pisarzy chrześcijańskich w końcu ubiegłego stulecia napisał te słowa: „Występuje przed nami w osobie Eljasza mąż, jakim rzadko który człowiek był, ale mąż, któremu my podobni być mamy i któremu możemy stać się podobni.“

Weźcie, dzieci, waszą biblię raz do ręki i przeszukajcie w niej wszystko, co jest powiedziane o życiu tego biblijnego bohatera. W pierwszej i drugiej księdze Królewskiej, w Ewangeljach i u św. Jakóba znajdziecie napisane o nim.

Uderzyć was musi, że nie wiemy nic o jego przodkach. Zaledwie się dowiadujemy, że Tysba w galaadskiej dzielnicy Palestyny jest jego rodzinnym miejscem. Z lesistych wyżyn Galaadu nagle zstępuje w dolinę jezeelską kosmaty mąż z pasem skórzanym na biodrach, z wypisanym stygmatem wieczności na czole swym, z błyskawicą piorunu Jehowy w mocarnej dłoni swej, by swym spogafszczonym współziomkom bez ogródek zwiastować złą i dobrą wieść z ust Wszchemocnego. Rabini mówili, że anioł Jehowy karmił Eljasza — niemowlę płomieniem, a owijał go w ogniste pieluszki. To była taka tytaniczna postać swej epoki, że gdy 900 lat później zjawił się Chrystus, lud wołał: „To jest Eljasz,“ bo każdy odczuwał, że chociaż niema go, dotąd żyje.

Jak oryginalnem było jego zjawienie się, tak nadprzyrodzonym był jego koniec, bo w żywym ciele w płomiennym powozie wzięty jest do nieba, stąd jako mąż Opatrzności zesłany wypełnił na ziemi swe posłannictwo. Jeszcze dziś po blisko 3000 lat powstał ślad stóp jego w tym tak zmiennym świecie a postać jego z krainy pozagrobowej pozdrawia nas na wysokiej górze Tabor w blasku złocistych promieni przemienienia Pańskiego.

Tabor, wznoszący się 2000 stóp ponad poziom jeziora Genezaret, w płaszczu wiecznie zielonego lasu, na wschodzie i południu w otoczeniu miast i miasteczek pięknej Galilei, przypominającej duszy uśmiechający się ogród Boży, ten Tabor, stwarzający daleki widnokrąg aż po wiecznie śnieżne alpy Libanonu na północy, pod Karmel pyszny na zachodzie i srebrzyste fale oceanu, ten Tabor wspaniale nadaje się na to, by pozostawić w pamięci naszej niezatarty ślad po bohaterskim Eljaszu Tesbicie.

Kto z czytelników umiejętnie opíše najważniejsze wypadki z życia tego bohatera otrzyma większą nagrodę w postaci cennej treścią swą książki polskiej.

Charles G. Finney na rozdrożu.

Widzieliście skrzyżowania dróg, gdzie niedoświadczony nie wie, w którą stronę ma iść. Wtedy powiadamy, że jesteśmy na rozdrożu. Gdy Finney miał 29 lat, znalazł się on nagle na rozdrożu życia. Chciał on uregulować swój stosunek do Boga, ażeby głos sumienia nie budził w nim stałego niepokoju, a nie wiedział, która droga do tego celu prowadzi, czy droga własnego uczynku, uformowana cegielkami świętych postanowień i dobrej woli, albo droga przypadkowości, że serce samo się zmieni w człowieku zupełnie przypadkowo lub przez stopniowe wychowawcze samopolepszenie, aż tu ujął on przed sobą trzecią ścieżkę — drogę zguby w razie nagłej śmierci. Strach ogarnął go tak wielki, że przestał się modlić głośno, ażeby go nie podsłuchiwano. Wyszedł on wtedy za miasto i skrył się w zaroślach i tu się tak długo modlił, aż strach przed ludźmi go opuścił. „Jak to! taki nędzny grzesznik jak ja, niegodny wnieść oczy ku świętemu Bogu, miałby się

wstydzić przed innym grzesznikiem przy modlitwie klęczeć na kolanach? Nie, a chociażby mnie mieli otoczyć wszyscy ludzie na ziemi i wszyscy diabli z piekła, nie odejdę stąd, tu chcę Bogu oddać się albo nigdy stąd nie wracać.“ Pycha serca była złamaną a umysł został opanowany obietnicą Bożą Jer. 29,13 — „Szukając mnie, znajdziecie, gdy mnie szukać będziecie ze wszystkiego serca.“

Wtedy zawołał on zdecydowanie głosem wiary: „Panie, trzymam Cię za słowo. Ty wiesz, że ja Cię szukam z całego serca i że przychodzę wzywać Cię, boś Ty obiecał mnie wysłuchać. Tak brzmi Twoja obietnica.“

Finney zaufał obietnicy Bożej, uwierzył. Poczucie grzechu opuściło go wtedy całkowicie. Pokój wewnętrzny napenił jego serce, a wszystkie obietnice pokoju Bożego i miłosierdzia ożyły przed nim. Finney wrócił szczęśliwym do domu, bo znalazł czwartą ścieżkę — drogę zbawienia przez wiarę z łaski Bożej bez własnych uczynków, bez oddania się przypadkowości i bez strachu przed śmiercią.

To było w 1821 r. w miejscowości Adams w stanie Nowego Yorku, Ameryki Południowej, gdy Finney na podstawie tego przeżycia opuścił służbę biurową, by wyłącznie poświęcić się głoszeniu zbawienia przez wiarę z Bożej łaski. Stał się on błogosławionym misjonarzem, profesorem teologii w Oberlinie oraz duchownym parafii w Nowym Yorku. Zastąpił on jednakże najwięcej swemi przemówieniami i drukowaniem słowem o duchowym przebudzeniu, czem stał się przewodnikiem i duchowym wodzem dla wielu.

„Pamiętajcie na wodzów waszych.“

Pierwsza Niedzielną Szkołka w Niemczech.

W 1819 r. utworzyło się w Anglii „Kontynentalne Towarzystwo“, które postawiło sobie za zadanie szerzyć Ewangelię na kontynencie Europy. Ono wysłało Jana G. Onckena do Hamburga, który dnia 16 grudnia 1823 rozpoczął tu na szeroką skalę zakrojoną działalność. Latem 1824 otrzymał on od Związku Niedzielných Szkólek w Londynie 10 funtów szterlingów dla zorganizowani Niedzielných Szkólek. Przy czynnym

udziale pastora Rautenberga tworzy się stowarzyszenie N. S., by „uczyć biedne dzieci czytać i udzielać im nauki Pisma św.“, na co władze udzielają swe zezwolenie.

Tak powstała pierwsza szkółka niedzielna w Niemczech. Izraelita nawrócony I. Elvin podjął się później intensywnie sze-

rzenia idei N. S. i organizowania ich w parafjach niemieckich. Cieszymy się, że w naszej Ojczyźnie od chwili jej Odrodzenia zaraz we wszystkich dzielnicach wre praca w N. S., gdzie śpiewamy:

„Niedzielną Szkołką
milsza mi nad złoty blask“.

Knut Hamsun i jego gość.

Nieslen Stewns, poeta duński, udał się w podróż dla odwiedzenia wybitnych osobistości sąsiednich krajów i udzielenia wywiadów czasopismom. W Norwegii chciał zobaczyć miejscowość Nørholmen i widzieć, jak żyje słynny pisarz norweski Knut Hamsun. Tu doszedł podróżnik do żelaznego oparkanienia i trzęsie z całej siły bramą, ciągnie jak dziki za dzwonek, wołając: „Czy mi tu nikt nie utworzy?“ Duńczyk błaga daremnie, więc usiadł na brzegu kamienia i ogląda ten duży wielkopański dom ze wszystkich stron, czy nie można z boku przedostać się do niego. Wszędzie szczelnie przeciągnięty drut. Niema żadnej luki. Gdyby to było w Danji, skorzystałby nasz podróżnik ze swojego redaktorskiego biletu wolnej jazdy, by wrócić do stolicy, ale tu do stolicy Norwegii jest tyle... kilometrów, a trzeba grubo płacić za każdy kilometr bezowocnej podróży. Nielsenowi aż pociemniało przed oczami...

Tu zoczył on starca z koszem na bocznej ścieżynie.

„Hallo! Dokąd prowadzi ta droga?“

— Dokąd ma prowadzić, jak nie do kuchni Hamsuna. — Aha! i za minutę staje duński poeta przed kucharką grubej tuszy o czerwonych policzkach. Ach, jaka tu woń przygotowywanych potraw unosila się w powietrzu, pochłaniana przez zgłodniałego podróżnika pełnymi płucami!

„Ja przez cały dzień nie widziałem ciepłych potraw,“ błagalnie zaznacza on.

— „Czyżby?“ zauważa kucharka i gotuje nadal. — No tak, właściwie nie przyszedł on z Danji najeść się w miejscowości Nørholmen, lecz zobaczyć jednego z najsłynniejszych pisarzy światowej sławy. „Czy mogę Pana domu zobaczyć?“ pyta on więc. — „O, nie!“ brzmi odpowiedź, ale niech się pan rozmówi z p. Marją Hamsun przez telefon domowy. I to dobrze. Sekundę póź-

niej słyszy on wiadomość: „Nie wierzę, by mój mąż pana przyjął. Tu przybywają nawet ludzie z Indji i Australji, ale ja chcę zapytać się“. Za parę minut pisze doń na karteczce ołówkiem Knut Hamsun. „Pańskich odwiedzin nie pragnę — to jest chyba dość wyraźnie powiedziane. Ja nie przyjmuję nikogo. Tu przychodzą ze wszystkich krajów i narzucają mi się, gdy ja pragnę być pozostawionym w spokoju w moim domu. Autobus do miejscowości Grimstadvad odchodzi około godz. 8,30. Hamsun.“

Nielsen osłupiał. Z listu wypadło 25 koron norweskich. W bezbrzeżnej złości chciał on odesłać korony z listem gorzkości i gniewu. W tem widzi on, jak Hamsun otwiera okno i wychyla się, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Trzeba się szlachetnie zemścić. Jest przecież chrześcijaninem. Nieslen ma piękny, dalekoosny głos słynnego śpiewaka, więc się ustawia za oparkanieniem, by Hamsun go widział i pieję z całego gardła. „Ja, vi elsker dette Land...“ co oznacza — tak, my kochamy ten kraj.

Jak musiał ten hymn narodowy trafić gospodarza, ale się też pięknie zemściłem za nieudały wywiad. Duńczyk tak rozmyśla, snując dalej, że duńscy pisarze miłują istotnie Norwegję pomimo nieprzyjmowania ich w gościnę przez słynnego norweskiego kolegę, gdy Hamsun stoi obojętny przy oknie, paląc swą nieodłączną fajkę. Prawie napełniał śpiewak płuca nową falą powietrza i otwiera usta do nowej zwrotki, gdy p. Marja Hamsun wychodzi ze drzwi domu, staje wewnątrz przed ogrodzeniem i tak pociesza szlachetnego mściciela: „To było bardzo szlachetne z Pańskiej strony, ale trud trzeba było oszczędzić sobie. Mój mąż miałoby być od kilku lat zupełnie głuchym.“

My często nie rozumiemy naszych bliźnich, szczególnie wybitnych mężów, ponieważ za mało znamy, co komu dolega.

Kwitujemy z podziękowaniem następujące wpływy:

L. T.- Łódź, Podleśna 10,— zł.; Z. S - Łódź, Podleśna 10,— zł.; L. i E. L.- Łódź, Kaliska 2,— zł.; kazn. G. B.- Białystok, Modlińska, 3,20 zł.; M. B.- Gaje Lewiatyńskie 1,50 zł. Z przeniesienia z nr. 4/5 z roku 1935 wpływ 136,01 zł., obecnie 26,70 zł., razem 162,71 zł.

Radjo dla przyjaciela

Paweł i Jan chodzili wspólnie do szkoły powszechnej w małej wiosce pomorskiej. Często widywali się na przerwach między lekcjami, chociaż byli w różnych klasach. Paweł był starszy, stateczniejszy chłopiec od Jasia, który się jego woli podporządkował, a to chętnie, gdyż wpływ Pawła był korzystny, obcowanie z Pawłem było przyjemne. Przed świętami Bożego Narodzenia wymyślił Pawełek miłą niespodziankę dla chorego Kazia, ich wspólnego kolegi szkolnego: obaj mieli mu uszykować radjo. Pawełek był zmyślny chłopczyk, miłośnik fizyki i nauk pokrewnych. Brak mu tylko było pieniędzy na drobne wydatki dla urządzenia radjoodbiornika z anteną skręclatą; Jaś ale był synem bogatych rzemieślników. Na kilka groszy nie przyszło u tego chłopczyka, jeśli tylko wydatek miał cel, który można było jego rodzicom uzasadnić. Przytem Jaś miał dobre serce i chętnie ofiarował kilka groszy na kryształek, na słuchawki, sznury, śróbki i drobniaczki, ażeby prawdziwą niespodzianką pomóc przyszykować choremu towarzyszo wi. Młodszy Jaś uczył się przy tej okazji wiele od starszego Pawelka, który dla siebie nie odważyłby się prosić przyjaciela o pieniężną pomoc, ale chętnie to czynił dla dobra bliźniego. Rodzice Jasia chętnie dali grosz na rzecz szlachetną i pożyteczną dla Jasia samego, bo mieli nadzieję, że później będzie umiał dla siebie samego zbudować odbiornik dźwięków z fal eteru.

Chłopcy się wzięli pilnie do pracy. Każdego odpołudnia można ich było widzieć przy montowaniu, próbowaniu i ponownem rozbieraniu przyszłego aparatu,

aż za 3 tygodnie wykorzystania wolnych chwil stanęli u kresu swego zadania: aparat był gotowy.

Jaka radość wielka była w sercu Pawła, że mu się zadanie udało, obu zaś, że mają podarunek własnej roboty dla koleżki. Ich radość była conajmniej tak wielka, jak uciecha obdarowanego. Przy takich darach własnej produkcji radość twórcza jest szczególnie miłą i błogosławioną, święta są ku temu okazją.

Kazio był wprost wprost oszolomiony, gdy w wieczór wigilijny na jego stoliku przy łóżeczku ukazał się aparat, z którego przemawiał do niego z Warszawy nauczyciel o radościach wakacyjnych i pięknościach kraju ojczystego. Teraz mu się już więcej nie będzie nudzić podczas choroby. Nowy świat otworzył się przed nim, a on w nim widział się szczęśliwym bogaczem. Teraz myśli o tem, jak się tym kolegom odwdzięczy, co dla nich zrobi, jak wyzdrowieje.

Wszyscy trzej doznali tej prawdy, że najszczęśliwsze święta ma ten, który uszczęśliwia; najbogatszym jest ten, który innym udziela.

Zagadki

1. Których królów wymienia historj o Narodzeniu Zbawiciela?
2. Jakie proroctwa wypełniają się w dzień Narodzenia Zbawiciela?
3. Jakie proroctwa wypełnią się w dzień Jego drugiego przyjścia?
4. Złożyć z następujących sylab słowa oznaczające 1. działanie arytmetyczne, 2. podlega ważeniu, 3. miasteczko w Palestynie, 4. Józef i Marja razem, 5. takie są rośliny, zwierzęta i szczepy, 6. kraj w Europie, 7. inaczej dotykać, 8. inaczej odsunąć. Sylaby: ce, cię, dzi, dzi, dzie, gać, kie, knąć, le, ło, na, nam, nie, ret, ro, się, twa, za, żar.

Pierwsze sylaby ułożonych słów dają znane zdanie z proroctwa o Narodzeniu Zbawiciela.

Konkurs

Ogłaszamy konkurs gwiazdkowy dla czytelników niniejszego piśmka. Warunki udziału w konkursie są następujące: 1) poniższy wierszyk należy uzupełnić dwoma brakującymi słowami i przecinkami na załączonym kuponie i nadesłać w kopercie do redakcji „Raj” w Wąbrzeźnie, ul. Hallera nr. 5. 2) na odpowiedź i porto należy dołączyć znaczek pocztowy w wysokości 50 groszy. 3) uiszczyć roczną prenumeratę piśmka „Raj” w wysokości 2,— zł na konto P.K.O. Poznań 205.663 (I. rocznik zawierał 12 numerów i to 6 numerów 1934r i 6 numerów 1935r., natomiast II rocznik mieć ma 24 numery przy wyższej odpowiednio prenumeracie)

Kupon wypełniony 2 słowami i przecinkami czytelnie w następującym wierszyku:

Dzisiaj się wam narodził
Zbawiciel

x x x x x x x x x x Chrystus Pan
w mieście Dawidowem

nadesłać trzeba najpóźniej do dnia 1 lutego 1936 r.

Kupon

Kupon do konkursu nr. 1 za rok 1935/36 czasopisma „Raj” Prenumerata uiszczona. Znaczkę na przesyłkę załączam.

Imię....., Nazwisko.....

dokładny adres — miejscowość.....

poczta....., powiat.....

Rozwiązanie.....

Trafne rozwiązania po wylosowaniu zostaną wynagrodzone pięknymi i pożytecznymi podarunkami w postaci cennych przedmiotów, które wynagrodzonym zostaną nadesłane. Z trafnych rozwiązań każde drugie zostanie wynagrodzone, reszta otrzyma ładny upominek. Przewidziane są jako nagrody 1) liczne gry i zabawy, 2) pożyteczne przedmioty szkolne, oraz 3) ładne książki. Pierwsza nagroda — jest to książka wydana niedawno o dziejach Pomorza, wartości 50,— zł., zawiera 554 stron druku, dużego formatu, ilustracyj ponad 200.

Lista wynagrodzonych zostanie opublikowana.



Co przedstawia ten obrazek ?

Najpiękniejszy opis zostanie ogłoszony drukiem.

Prenumerata wynosi z dodatkami łącznie w kraju 2,— zł., zagranicą 0.75 dol. Cena pojedynczego numeru czterostronicowego 10 gr. — Dla prenumeraty i dobrowolnych ofiar Konto P. K. O. Poznań Nr. 205.663. Kolporterzy i Niedzielne Szkółki otrzymują 10 proc. a przy większych zamówieniach 20 proc. zniżki.

CENY OGŁOSZEŃ — za 1 mm. wysokości łamu na stronie trzechłamowej 15 gr. od ogłoszeń zwykłych a 12 gr. od ogłoszeń rodzinnych lub dotyczących pracy i zbytu literatury. Zniżka przy ogłoszeniach wielokrotnych.

Wydawca: Drukarnia Bries. Ztg. Właśc. Otto Hinz. Wąbrzeźno

Odpowiedzialny redaktor: K. Libal, Wąbrzeźno, Piłsudskiego 32 I. Druk Drukarnia Bries. Ztg. Właśc. Otto Hinz, Wąbrzeźno